(№. 34)

GAZETA LITERACKA.

21 Sierpnia 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

Dzieła wierszem i Prozą Cypryiana Godebskiego Półkownika etc: po śmierci autora zebrane, po większey części drukiem nieogłoszone. W Warszawie, nakład. i druk. N. Glücksberga 1821. *Części* 2. *in-8vo.*

Dzieło niniejsze, poprzedzone piękną pochwałą autora przez J. K. Szaniawskiego, iest zbiorem pism drobnych prozą i wierszem, których styl czysty i uymuiący naznacza Godebskiemu mieysce pomiędzy nader przyiemnemi pisarzami; równie iak poświęcenie się iego sprawie narodu, czyny i zgon rycerski iuż drogiey pamięci iego powszechne zapewniły poszanowanie.

Zbiór ten podzielony iest na dwie części: pierwsza zamyka prozę, druga poezyie tak naśladowane i tłumaczone iako i własne.

1. Na czele pierwszey części znayduie się pochwała Konfuciusza i wiadomość o życiu i śmierci Sokratesa. Jeżeli ten sposób pisania łatwym iest dla wielu zrzódeł i materyałów w tylu szacownych dziełach znayduiących się; styl iednak, którym rzecz oddana iest zawsze własnością pisarza; a wybór przedmiotu czyni zaletę sercu i charakterowi iego. Każdy z światłych czytelników wziąwszy dzieło to w rękę niepominie tey, chociaż dobrze sobie znaiomey rzeczy, pewny że znaydzie przyiemność i szacowną naukę w przypomnieniu sobie spraw i życia dwóch nieporównanych wzorów doskonałosci moralney.

Następnie Grenadier - filozof. Powieść ta obeymuiąca podróż Godebskiego po poddaniu się Mantui, w części zapewne prawdziwa, ozdobiona iest fikcyiami, które do serca wszystkich trafiaią. Znudzony człowiek przez potoczne i coraz powtarzaiące się zdarzenia, otoczony zawsze przez ludzi pospolitych; z roskoszą spotyka się w książkach z nadzwyczaynemi charakterami, i miłe zabawia się zdarzeniami, które od zwyczaynego toku odbiegaią. - Dla tey to wszystkim ludziom wiadomey własności serca, Grenadier Godebskiego obudza uwagę i przywiązuie umysł, z upodobaniem znayduiące wspaniałość i filozofią w człowieku, który w twardym wychowany rzemiośle, prostactwo tylko obiecywał. Ile zręcznie prowadzonym iest ogół, tyle pięknemi są szczegóły. Chatka pasterza Alpeyskiego tak pięknie odmalowana, iest ieszcze rozrzewniaiącem myślenie ozdobiona, te bowiem słowa przez zabłąkanego kraiowca na kamieniu wyryte:

quis jam locus
Quæ regio in terris nostri non plena laboris.

łzy z oczu każdego polaka wycisną. Lecz wybaczą czytelnicy, że ich rzeczą iuż tyle razy czytaną zaymuie: po świeżem bowiem przeyrzeniu nowe i miłe odebrawszy wrażenie, zapomniałem że wdzięczna powieść ta oddawna iest iuż znaioma i oceniona.

Niemniey gładko i czysto są naśladowane powieści *Nemrod Demokryt* i *wesele Jakóba* z których pierwsza Biblioteki wschodniey Herboleta; druga z Lucyiana, a trzecia z Segura są wzięte. Należy uważać prace te za lekką zabawkę Godebskiego, którey zapewne nie odddałby się teraz, kiedy przyswoienie podobnych płodów językowi przestaie bydź zasługą; kiedy niedalekim iest iuż tenczas, w którym ludzie umieiący władać mową oyczystą zostawią pole ubieganią się za tak łatwą wziętością literacką płci piękney; a na ważnych i klassycznych dziełach Filozofii, Polityki, Historyi i t. d. zaprawiaiąc swoie pióra i kształcąc własne umysły przyczynią się do rozszerzenia pomiędzy ziomkami gruntownego oświecenia.

II. Wiersz do Legionów Polskich, iak mówi J. K. Szaniawski iest owocem wezbranego uczucia, unoszonego ku szlachetnéy rospaczy. -- W rzeczy samey iest to elegia pełna uniesień i żalu obudzonego przez zawiedzenie naydroższych nadziei. Możnaby ią umieścić na czele tych licznych pism, do których strata oyczyzny dała powód rozmaitym wierszopisom naszym.

Naśladowanie Heroidy Laharpa zasługie na pochwałę; a tłumaczenie wyiątków z wieśniaka Delila, którego tak wzorowy mamy przekład, dowodzi, że umiał Godebski mocno czuć i rozumieć piękności prawdziwéy poezyi. Ma ducha i zapał Delila, a czas byłby go do poprawności Felińskiego doprowadził.

Miło zapewne będzie czytelnikom znaleść w zbiorze pism Godebskiego tłumaczenie pieśni o wyprawie Jgora przeciwko połowcom. Brak starożytnéy poezyi naszéy, tém szacownieyszym czyni ten iedyny zabytek ruski. -- Znakomity *Mussin - Puszkin* naśladował pieśń tę w mowie nowszey, i z téy ostatniey Godebski przekładał. Niemaiąc pod ręką oryginału, niemogę sądzić o wierności przekładu. Dosyć na tém; że w trudnem rymowaniu naszem, tak od ducha poezyi północnych narodów dalekiem, zostało cokolwiek miłey prostoty i przypominaiącego dawne czasy wdzięku. Dziwię się wszelako, że Godebski poszedłszy za zdaniem niektórych zagranicznych pisarzy, o autentyczności pieśni téy wątpi i za apokryf ią bierze. (Część II. kar. 309). Wprawdzie mógł to bydź powód do powątpiewania że pieśń ta iest iedynym pomnikiem XII wieku i że się w niey niektóre nowsze zwroty znayduią. Na pierwszy zarzut w niey samey znayduie się odpowiedź. *) Do tego przydać należy, że panuiący i Xięża ruscy fanatyzmem tchnący, do zagłady pomników mitologii znacznie przyczynić się musieli; równie iak ie w Polscze za Bolesława chrobrego z natchnienia Biskupów poniszczonono. (*) Na drugi tyle tylko powiedzieć można co zepewne dostatecznem będzie, że nowsze te wyrażenia są owocem poprawek przepisywaczów, którzy rzadko umieli szanować starożytność.

Żałować trzeba, że niemamy dotąd zbioru pieśni i romansów północnych, tak sławiańskich, których bardzo mało; -iak i Skandynawskich które się w Eddzie Norwegskiey zebrane znayduią. Zbiór ten oswaiaiąc z duchem poezyi północnéy, możeby posłużył iakiemu Makfersonowi do utworzenia nowego Ossiana **).

---

*) Wtenczas woyny domowe, napady Tatarów, wszystko niszczyły. -- Autor pieśni tak o tém mówi. -- Были вечи Трояни, минула лѣта Ярославля и пр: (Były obrady Troiana, minęły lata Jarosława! Były półki olgowe, Olga Swiatosławicza który mieczem niezgodę kował i ziemie strzałami zasiewał).

A daley tak mówi. — „Тогда по Руской земли ретко ратаевѣ накахутъ. — (Wtenczas na ruskiey ziemi rzadko się kiedy rolnik uśmiechnął, kruki tylko krakały rozdzielaiąc trupy pomiędzy siebie, i wrony rozmawiały ulatuiąc na żerowisko) Praw. rus. T. 1. p. 79.

(*) ibid. 1. p. 75.

**) Wiadomo iest za granicą że Osian Bard Irlandzki był tylko kilku mało znaczących Balad autorem. Wszystkie poemata, które mu tak poważne mieysce w literaturze nadały, są originalnemi płodami Makfersona. P. Dissertation on the supposed authenticity of Ossian's Poems. Hist. Scot. IV. 468 - 93. 2ga edit.

Listy o wsi przyiemnie zabawiaią rolników naszych, dla nich bowiem właściwie są pisane. Każdy powinienby mieć ciągle na pamięci początek listu trzeciego, w którym autor do ozdabiania wiosek zachęca.

Szlachetne serca wdzięcznością płacą
Kształćmy te mieysca co nas bogacą.

Zapóźno może postrzegłem się że niepodobna mi będzie tym sposobem o wszystkich następuiących pisemkach osobno mówić, zakończę więc ogólnym wyobrażeniem talentu i wartości prac poetycznych Godebskiego, które w pochwale J. K. Szaniawskiego przytoczone znayduię. „Godebski co do naturalności, gładkości, dowcipu „ znakomite w rzędzie narodowych Poetów otrzyma mieysce. Zdaie się, iż rodzaiem w którémby naywięcey celował byłyby Satyry: Urywkowe iego w tym rodzaiu pisma, nie maiąc gromiącego tonu Juwenala, więcey łączą w sobie przyiemney żartobliwości Horaciusza, a nie dochodząc rzadkiey delikatności Krasickiego, bardziey trafiaią w złośliwość Boala."

Sąd ten poważnego w literaturze naszey człowieka, wydany iescze za życia Autora, szczególniey co do zdatności satyryczney, iest bez wątpienia za grzeczny. Sprawdziłby go był może Godebski, gdyby się był ważnieyszemi i ogólnieyszemi wadami i śmiesznościami zaiął. Nikt mu iednak nie zaprzeczy naturalności, gładkiego i łatwego wylewania swych myśli; i szanowny ten Rycerz pełen nauki, czułości i delikatnego smaku, byłby zapewne wskazane sobie mieysce otrzymał, gdyby nam go był nader chlubny, ale zawczesny zgon nie wydarł.

J. K.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

UMIEIĘTNOŚCI FIZYCZNE.

Rosprawa o konduktorach od pioruna i gradobicia, ze słomy, przez Aptekarza *Lapostolle*. W Amiens 1820. w 1. Tomie in-8vo z ryciną.

Odwołanie się do publiczney opinii, czyli odpowiedź na Rozbiór Dzieła poprzedzaiącego, uczyniony w Akademii umieiętności w Paryżu, na Sessyi 24go Lipca 1820: pisemko in-8vo przez tegoż.

Pierwsze z tych dzieł ma za cel wystawić, że konduktory metallowe, wynalezione przez Franklina, i po całym świecie dla swoiey użyteczności zaprowadzone, niesą ani tak bespieczne, ani tak wygodne iak bydź może, i że proste powrósło zawieszone na drewnianym drągu więcey użyteczne i lepsze iest do sprowadzenia piorunów w czasie grzmotu niżeli wszelkie metaliczne narzędzia. Autor radzi użyć tego niekosztownego środka, osobliwie na wsi, dla zasłonienia nie tylko chałup od ognia piorunowego, ale i pól od gradobicia, za pomocą słomianych konduktorów, które nie dopuszczą zbierać się chmurom grad w sobie ukrywaiącym.

Powyższe myśli dwoistą drogą do Publiczności doszły: Aptekarz *Lapostolle*, ich Autor, oddał ie nayprzód pod sąd Gazeciarzy, przesłał ie potem pod rozwagę i zawyrokowanie Akademii umieiętności w Paryżu: różne były zdania o tém piśmie autora. Dzienniki publiczne pochwaliły wynalazek; akademiia, która zapewne na ważney zasadzie wnioskowała, z przeciwnem dała się słyszeć zdaniem. Autor nie wiedząc co sądzić o dwóch sprzecznych wyrokach, trzymał się (iak tego można domyślać się) takiego który był iego wynalazkowi przyiaźnieyszy, i napadł na zdanie przeciwne w odpowiedzi wyżey w tytule umieszczoney. - Żali się że Akademiia potępiła iego odkrycie iedynie z przesądu, nie uczyniwszy nawet doświadczenia, które on za nieomylne podaie. Że to odwołanie się sprawiło nieiakie wrażenie po świecie, który za zwyczay lubi posądzać wszelką władzę czy to rządową, czy też

Naukową, bez wglądania nawet w powody słuszności, uczony *Biot*, Członek akademii umieiętności i Professor Astronomii w Paryżu, niechcąc zapewne, ażeby słomiane powrósła uchodziły za wielkie i niesłusznie potępiane odkrycie, dał krótką wiadomość o sposobie i myślach Pana *Lapostolle* Aptekarza, z wykazaniem dokładnem, gdzie się ten uczony badacz i w czem pomylił.

Dziennik uczonych z miesiaca maia r.b. umieścił w treści pismo Professora *Biota*, z którego pokazuie się, że słoma będąc iak to sam Pan *Lapostolle* wyraża, wolnieyszym ściągaczem płynu elektrycznego, nie może bydź dostatecznym konduktorem od piorunów i gradobicia, i że teorya formowania się chmur, tudzież mgły i deszczu, iako na nieodkrytych dotąd taiemnicach ufundowana, nie może zasługiwać na wiarę uczonych.

Ekonomiia Polityczna.

Uwagi nad Administracyią więzień i sposobami ich poprawy; przez Franciszka Cunningham. W Genewie i Paryżu, u księgarza Paschoud, 1820. roku.

Chciawszy dokładne wyobrażenie powziąć o tem dziele, należałoby nie wyiątki lecz całe przytoczyć; powszechna użyteczność iego zasługuie, ażeby w ręku wszystkich znaydowało się, nadewszystko zaś w ręku administratorów więzień, czyli urzędników nad tą częścią służby publicznéy przełożonych, gdyż pomimo ulepszeń, iakie wolność druku i światło opinii w tey części przyniosły, są ieszcze w wielu mieyscach ważne i bolesne nadużycia w administracyi więzień. Prawie wszędzie wzgląd na oszczędność wstrzymuie pożądane poprawy, chociaż z inney strony wydatki mniey potrzebne nie przestaią cieżyć na kraiach.

Cel który sobie dotąd zamierzano w więzieniach, niebył ten, żeby występnych poprawić i życie iego nadal uczciwszem uczynić, lecz ażeby go ukarać, i tem samem dać przykład dla drugich. Wszelka poprawa obyczaiów więźnia uważana była za niepodobną. - Pan Cunningham wykazuie w dziele swoiem, iak szkodliwe skutki ten błąd za sobą pociąga. Więzień, po wysiedzianey karze, ieżeli nie wyidzie z więzienia lepszym niż był, popełnia na nowo te same lub gorsze uczynki. Oswoił się z karą, i iest śmielszym zbrodniarzem. Ztąd wynika dla kraiu dwoiakie nieszczęście,

raz., że ma coraz większą liczbę występnych,

powtóre, że musi coraz większe wydatki łożyć na ich utrzymywanie.

Zapyta się kto, iakże można obchodzic się dobrze z zbrodniarzem który nie wart iest iak tylko kary za swoie przewinienia? można zaiste, odpowiada P. Cunningham, przez pamięć na ludzką ułomność. „Sprawiedliwość ludzi, mówi on, powinna naśladować Stwórcę wszelkiey mądrości, i nie należy iey mieć upodobania w śmierci grzesznika, ale raczey w iego nawróceniu, ażeby się poprawił i żył, ażeby porzucił dawne błędy i stał się lepszym. Powinna karać, ażeby nie było występków, a chcąc żeby nie było występków, powinna występnych na dobrych przeistaczać. -- I to, iest, co wszelka kara więzienia na celu mieć powinna.

Dla wykazania, iak wiele towarzystwu ludzkiemu zależy na urządzeniu więzień podług wskazanych dopiero zasad, przebiega historyą rozmaitych Instytutów tego rodzaiu, we Francyi, Anglii, Szwaycaryi, Filadelfii, z czego wykazuie się, iż tam gdzie naylepiey, w duchu poprawy, urządzone są więzienia, tam też naymniey iest występnych; nie dla tego iżby się zdarzyć nie miały iak wszędzie złe uczynki, lecz dla tego iż liczba tych, którzy się w złych nałogach poprawić nie mogą, iest mnieysza w takich iak w innych kraiach.

Sposoby urządzenia więzień według tey myśli dzieli autor na dwie części, to iest fizyczne i moralne, i zaczyna od pierwszych, bo tych potrzebę nasamprzód uwięziony czuć musi. Do fizycznych należy 1. *iadło*; Nie powinien więzień zaiste obiadać się w więzieniu, owszem dyeta potrzebna mu iest we względzie moralnym, a nadewszystko niedostatek mocnych trunków. -- Lecz więzień nie powinien bydź głodem morzony; osobliwie zaś nie powinien domyślać się że ta

dyeta nadzwyczayna iest skutkiem chciwości, niedbalstwa, słowem złey konduity Liwerantów, bo iakiż przykład będzie miał przed oczyma w tey szkole poprawy, ieśli w przełożonych swoich nie będzie widział ludzi lepszych od siebie? Wszystko, co do iadła więźnia ściąga się, utrzymuie P. Cuningham, powinno bydź tak udzielane, iżby więzień był przymuszony pragnąć lepszego losu; lecz porządek, miara, dobroć wiktuałów i wszelka inna względność w iedzeniu powinny go razem nauczać, iż ta oszczędność iest tylko nieiaką przestrogą od Rządu, iż nie należało na podobne wyżywienie zasługiwać. -- Dalsze rozwinięcie tey myśli obiaśnia wszystkie sposoby któremi rozsądny i delikatny administrator do zamierzonego celu doyść, i prawdziwą średnią drogę na tym punkcie znaleść może. - Inne uwagi Pana Cuningham tyczą się czystości.

Ten artykuł zaleca autor tym mocniey, że naymniey kosztuie, a naywiększy ma wpływ na moralne usposobienie więźnia. Z tego przedmiotu wyprowadził potrzebę ścisłey uwagi na *odosobnienie* więźni: iuż to dla zachowania tym większey czystości fizycznie biorąc, iuż też dla zachowania iey, biorąc moralnie. - Albowiem przez pomieszanie iednych z drugiemi, występnieysi psuią mniey skażonych i nawzaiem mniey skażeni psuią tych co niemi wcale nie są i tylko z przypadku nieszczęśliwego więzieniu ulegli. -- Odosobnienie różni od opuszczenia więźnia i zostawienia go zupełnéy samotności. Więzień, iakieykolwiekby on był natury, zbrodniarz nawet, nie powinien bezczynnie życia w więzieniu przepędzać; przez pracę zaprząta umysł i odrywa go od uwagi nad losem, czyli stanem swoim, a ieżeli iego przeznaczenie iest, aby żył i po wysiedzianey karze wolnym został, takowa praca nayskuteczniey przykłada się do poprawienia w nim obyczaiów i odwrócenia go od dawnych iego nałogów. -- Ztąd wywodzi autor potrzebę poprawy, pod rubryką *dozoru*, i utrzymuie, że dozòr powinien bydź oycowski, że praca należy aby była umiarkowana a ciągła, że nie powinna bydź hańbiąca, a przeto nie publicznie lecz prywatnie wydzielana, że się należy mieć ustawiczne i bezprzestanne oko na naymnieysze czynności i nieledwie myśli więźniów, ułatwiać między nieporozumienia, przeszkadzać kłótniom, plotkom i t. p. narowom, słowem z dozoru zrobić szkołę poprawy, a nie mieysce katuszy.

Dalsze ulepszenia Pana Cunningham maią za cel zdrowie więźniów. Wszelkie, mówi on, niedbalstwo lub co gorsza okrucieństwo wywierane na więźniu, ieżeli nie iest wyrokiem sądowym nakazane i w dekrecie wyraźnie nie opisane, staie się wykroczeniem, mniey więcey podobnem do tego za które więzień iest osadzony. Z tąd wywodzi potrzebę dokładnego opatrzenia więźnia w odzież, suche i ciepłe pomieszkanie, w lekarstwa na przypadek choroby i rady stósowne, zgoła we wszystko, czego ludzkość dobrze zrozumiana wyciąga dla nieszczęśliwego, który ma dosyć na iedney karze iaką mu sąd wyznaczył.

W ogólności, albo więzień iest przeznaczony życie oddać, dla występku, albo po wytrzymaney karze na świat wrócić. W iednym i drugim razie poprawa iego iest korzystną dla Towarzystwa ludzkiego. Jakkolwiek zamknięty, nie przestaie należeć do społeczeństwa ludzi, i może ieszcze szkodzić, ieśli w nim serce nie będzie niczém wzruszone. Cóż dopiero gdy po wysiedzianey karze, będzie mu wolno wrócić na świat, i użyc na nowo woli swoiey?

W tém mieyscu dołącza autor wymowny nader wyiątek z Rapportu administracyi francuzkiey względem stanu więzień w Paryżu Radzie ogólney Państwa zdany. -- „Chcielibyśmy, słowa są Rapportu, ażeby w całym ciągu dnia, więzień odbierał dowody ludzkiego z nim obchodzenia się. Mówiemy to dla tego, że przeciwne postępowanie naygorsze za sobą skutki pociąga dla towarzystwa. I rzecz iest naturalna: każdy człowiek, który się widzi odrzuconym od społeczeństwa ludzi, odrzuca ich nawzaiem od siebie, i wyrządza im w skrytości serca swoiego te same obelgi które od nich odbiera, Ludzie zerwali z nim wszelkie przymierze, on z niemi zrywa także, i ten stan woyny zdaie mu się bydź sprawiedliwym, dla tego, że iey zobopólny. Ustawiczna nienawiść którey się oddaie, czyni go

głuchym na wszelkie dobre uczucie, lub ieśli nie ma tey siły i tęgości duszy żeby mócno nie nawidzieć, wpada w podłość lub rospacz. Zwraca na siebie własne ręcę, lub się staie mniey czułym na wszystko i gorszym od bydlęcia. Przeciwnie, otoczmy więźnia ludzkością, słodyczą i łagodnem postępowaniem, powiem nawet, grzecznością, ieśli będzie się porównywał, osądzi siebie i zawstydzi się; pozna, że są ludzie lepsi od niego i że maią uczynki którym będzie musiał słuszność oddać, bo będą dla niego pożyteczne. - Aby tylko ieszcze iego serce miało cokolwiek uczucia sprawiedliwości, ludzkości, zacznie spodziewać się, iż poprawa iego nie będzie niepodobną, nabierze szacunku własney osoby i tym samym iuż się poprawi: wzór który mu zostanie wystawiony w postępowaniu przełożonych podoba mu się, będzie go szanował i starał się naśladować. -- Tak więc nie zniżaiąc się aż do niego, lecz podnosząc go do siebie, otworzemy mu drogę nowego zawodu którego ieszcze nie znał, a na którym wszystko mu się uśmiechać będzie. -- Wiemy iż są natury tak dzikie, charaktery tak niepohamowane i nieuskromione, że ich nic poruszyć, nic zmienić nie zdoła; te monstra na szczęście rzadkie są; będą one uważać dobre z niemi obchodzenie się za słabość, a sprawiedliwość ludzką poczytywać za okrucieństwo, lecz te istoty nie stanowią ogółu, i nie należy na wyrodkach opieiać zasady ogólney, tym bardziey że każda administracya nie poiedynczych, ale wszystkich los na celu mieć powinna. Nakoniec, iak w każdey rzeczy tak i w tym punkcie doświadczenie bydź powinno naypierwszą regułą. - Widzieliśmy Bicetre (Prochownia Paryzka) po dwa razy; raz kiedy była prawdziwem piekłem podług opisu poetów, drugi raz kiedy była administrowana, iak gdyby iaki klasztor. Co za skutki wynikły z tey drugiey zbawienney odmiany, oddaiemy to zdaniu samey Publiczności, która iuż w tey mierze myśli nasze stwierdziła przychylnym głosem swoim. „

Ostatnie uwagi P. Cuningham poświęcone są tey nayważnieyszey a ze wszystkich względów ludzkości i prawa naydelikatnieyszey części administracyi więzień, to iest domom aresztów, gdzie uwięzieni oczekuią wyroków sądowych. -- Jeżeli wzgląd na ludzkość i sprawiedliwość wymaga, ażeby domy kary były urządzone według ducha chrześciańskiey miłości i nie dopuszczały się na więźniu inney przykrości, prócz tey która iest wyrokiem przepisana, cóż dopiero powiedzieć można o domach aresztów gdzie i naywinnieyszy może bydź osadzony? Jest w mocy każdego człowieka uniknąć złego uczynku, i nie dać na siebie prawa karania, ale któż może się nazwać wolnym od posądzenia? -- Jakieyże uwagi potrzeba, ażeby ten względem którego prawo nie wydało wyroku kary, nie cierpiał przed czasem, co gorsza nie cierpiał na próżno! Uwagi tyczące się domów aresztów, kompletuią nieiako system łagodności i moralności, z iaką Pan Cuningham chce ażeby więzienia były urządzone dla dobra nawet towarzystwa ludzkiego. „Szczęśliwy iest ten kray, mówi on, który tę prawdę pozna i do wykonania przywiedzie; szczęśliwszy sto razy który nie potrzebuie więzić, i przez inne dobre urządzenia umiał zachować między ludem moralność, bez którey niema szczęścia ani publicznego ani też domowego!„

ROZMAITOŚCI.

Nauka leśna, po długiem zaniedbaniu, zaczyna w Szwaycaryi sciągać na siebie powszechną uwagę. Wiele szlachetnych usiłowań doprowadziło iuż w tey mierze do znacznych ulepszeń. Naywięcey zaś ucierpiały na tey niedbałości kraie górzyste kraiów Szwaycarskich.

Od wieków gospodarstwo w górach Szwaycaryi było mizerne, i wszystkie udoskonalenia, gdzieindziey z korzyścią zaprowadzane, nie przyniosły w tey krainie żadnego pożytku. Tymczasem nowe żądze zbytku i powiększona ludność wprowadziły straszliwą różnicę między potrzebami człowieka i sposobami ich zaspokoienia.

W kraiach niemieckich są gospodarstwa leśne, których skutki dobre nie mogą bydź zaprze-

czané. Szwaycarya posiada naydoskonalszą szkołę rólnictwa; lecz nauka gospodarstwa gorniczego leśnego, nauka alp leśnych nie iest nigdzie nauczana, ani w Szwaycaryi, ani w kraiach pogranicznych Alpy dziedziczących.

Wielu z teraźnieyszych urzędników leśnych Szwaycarskich czerpali w niemieckich szkołach wiadomości przez nich posiadane; lecz iakąkolwiek była ich nauka, wszyscy uczuli mniey więcey, przychodząc do kraiu swoiego, iż im w ich umieiętności znalazła się pewna przerwa doświadczenia i że to co było właściwem w lasach rownych kraiu Niemieckiego nie przydawało się dla kraiów górzystych alpeyskich. Wszyscy uczuli mniey więcey potrzeby zapełnienia téy przerwy, nabrania potrzebnego doświadczenia, bez czego ich urzędowanie częstym błędom podlegaćby musiało.

Urządzenie lasów górzystych Kantonu Berneńskiego, powierzone zostało od właściwego Rządu Panu Kasthofer, Inspektorowi naczelnemu lasów Szwaycarskich; między Instrukcyami otrzymał i tę, ażeby pilnie uważać, co z niemieckiey szkoły aplikowanem bydź może, a co nie, i stósownie do uczynionych postrzeżeń układać pewne prawidła teoryi Szwaycarskiey. Summy na podobne doświadczenia assygnowane mu zostały przez Rząd ze wszelką hoynością; sporządził kontrakt na obszerną maiętność pod nazwiskiem *Untersee*, do którey przyłączył wyspę *Aar*, w pięknéy rozległości, w dolinie *Interlack*, znaną z roskosznych okolic. Ta dogodność połączona z innemi, a mianowicie z korzyścią górzystych niektórych położeń w bliskości iego mieszkania, skłoniła go do założenia u siebie szkoły leśney gór Alpeyskich i przyimowania na naukę młodych ludzi którzyby się poświęcić chcieli tey części tak ważney dla dobra Szwaycaryi i w ogólności wszystkich kraiów górzystych.

W kraiach górzystych Austryi, w Sabaudyi, w południowey Francyi, w górach Karpackich, w Szwecyi nakoniec, nauka leśnictwa górnego, tyle równie interessuie pomyślność narodową, ile w samey Szwaycaryi. W żadnym przecie z tych kraiów nie ma instytutu naukowego odpowiedniego tey częsci, i którýby z potrzebnem doświadczeniem mógł bydź razem połączony. Dobro powszechne powodowało założycielem szkoły. -- Zamówił sobie zdatnego Kollaboratora, który się podiął części naukowey tyczącey się matematyki, rozmiaru, powierzchni lasów i wysokości gór za pomocą barometru, iako też potrzebnemi rysunkami, machineryą i zdeymowaniem planów poręby. Autor zaś szkoły sam uczyć będzie nauki leśney w ogólném znaczeniu, z zastósowaniem iey szczególnem do górnego leśnictwa; korzystać będzie ze wszelkich sposobności iakie się nastręczyć mogą do ukształcenia uczniów iego w wiadomościach praktycznych, iuż to w czasie odbywanych kursów do gór pięknych iego obwodu, iuż też w czasie zwiedzania będącego w pobliskości instytutu w *Hofwylu*.

KORRESPONDENCYA.

Do redaktorów gazety literackiey.

W Korrespondencie, i Gazecie Warszawskiey Nrze 131 na rok bieżący umieszczona została w Imieniu towarzystwa (które dawney z podpisem Littery X. podawało recenzye sztuk teatralnych) formalna protestacya przeciw bezimiennemu autorowi który *pod nazwiskiem* fałszywego Yxa recenzye swoie w imieniu iakoby towarzystwa tego ogłaszał. Wyznać musiemy iż nam się ta reklamacya o zabranie cudzego Ixostwa niezmiernie zdawała przeciw regułom alfabetycznego porządku. Wszakże każdemu wolno podpisywać się, po wszystkich periodycznych pismach literą iaką mu się podoba; ani też czytaliśmy ieszcze w żadnem publicznem postanowieniu izby istniało w Królestwie Polskiem iakie towarzystwo, któreby miało przywiley wyłączny czyli *Brevêt d'invention* tytułowania się Jxostwem. Jeżeli przez tę reklamacyą bezimienny reklamator chciał rozumieć, iż wszystkie recenzye które nie z pod pióra uprzywileiowanego Towarzystwa Jxów wychodzą są fałszywey roboty i publiczność powinna ie uważać iako płód mniey znaczący, to i w tym razie winniśmy zwrócić tu uwagę naszą, iż iak w uprzywileiowanem towarzystwie może się znaleść członek który gorzey pisze, tak i w nie

uprzywileiowanem może bydź osoba, która to potrafi. - Naszem zdaniem, rzecz ta naywięcey zależy na tem, ażeby ci co raczą nam udzielać recenzyi o teatrze, pisali ie dobrze, czy one będą z podpisem X. Y. czy Z. czy też bez żadnego podpisu. Bo iest potrzeba wielka dobrey recenzyi teatru. Obyśmy ie mieli w obfitosci! Oby były choć takie iak dotąd, ieśli lepsze być nie mogą. Mówiemy to dla tego, że nam zakrzyczano w Gazetach prawdziwego, czy też zmyślonego Ixa, a ci co iego mieysce zastąpic chcieli, nie zastępuią go w istocie. Recenzya Lodoiski i rozmowa z Panem Fabrycym, co są zawistne żeby nie mówić interessowane płody antykrytyki, które ieżeli będą bezkarnie uchodzić, nigdy prawdziwe światło, gust dobry, i zdrowa logika w kraiu naszym nie zaiaśnieią. Nie pozwalaycie WPanowie, ażeby kąkol zabierał mieysce pszenicy. Jako Wydawców Gazety Literackiey obowiązkiem iest WPanów ten chwast wyplenić. -- Bez tego starania nie spodziewayçie się obfitego żniwa. Wkrótce pustki tylko same będziecie mieli w literaturze. - Umilkną dobrzy, źli będą iak sowy odzywać się, a głos wasz będzie iuż potém tylko głosem wołaiącego na puszczy.

O.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.